

Galileo Galilei

[...]

Mając więc na uwadze, że Pismo w wielu miejscach jest nie tylko pojemne ale również że koniecznie potrzebuje wyjaśnień różniących się od pozornego znaczenia słów, wydaje mi się, że w dyskusjach na temat przyrody powinno ono zostać odłożone na sam koniec: ponieważ pochodząc w równej mierze ze Słowa bożego i Święte Pismo i przyroda – pierwsze dyktowane przez Ducha Świętego a druga jako najposłuszniesza wykonawczyni zarządzeń Boga; i zawarte też w Piśmie, dla zapewnienia powszechnego jego zrozumienia, różne i wielorakie kwestie, tak w układzie i dodatkowo w znaczeniu słów, odmienne od prawdy absolutnej; ale przy ich spotkaniu, przyroda jako niezmienna, bezlitosna i za nic mająca czy jej ukryte prawa i sposoby działania są czy nie są zrozumiałe dla ludzkich umiejętności, i z tego powodu nie wychodzi ona nigdy poza prawa, które jest zostały nadane; wydaje się że zjawiska naturalne, które stawia przed naszymi oczyma albo doświadczenie zmysłowe albo przeprowadzone dowody, nie mogą w żadnej mierze i w żaden sposób zostać podane w wątpliwość z powodów, że Pismo używa pozornie innych słów, gdyż nie każde stwierdzenie Pisma jest przypisane do praw tak surowych w każdym swym efekcie jak przyroda. Co więcej, jeśli jedynie z tego powodu by dostosować się do umiejętności ludów nieokrzyszanych i niezdiscyplinowanych, Pismo nie unika wyjawienia swych zasadniczych dogmatów, przypisując nawet samemu Bogu warunki odległe i przeciwne jego istnieniu, któż zechce twierdząc utrzymywać, że ono pozostawione z takim poważaniem mówiąc o Ziemi lub Słońcu lub jakimkolwiek innym stworzeniu, wybrałoby ograniczenie się z całą surowością do granic i ścisłych znaczeń słów? i mądrości wygłaszanych przez te stworzenia tak dalekie od zasadniczego znaczenia owych Świętych Pism, co więcej takich, że powiedziane i podjęte jako prawda naga i odkryta, szybko zaszkoziłyby pierwotnej intencji, czyniąc ją podatną na argumentacje szkodliwe dla zdrowia.

Mając to na uwadze, i będąc co więcej głosić, że dwie prawdy nie mogą nigdy sobie przeczyć, jest zadaniem mądrych interpretatorów trud znalezienia prawdziwych znaczeń świętych słów, zgodnych z tymi wnioskami przyrodniczymi, o których świadczą zmysły lub niezbędne rozumowania, i które pozostają pewne i jasne. [...]

List do Ks. Benedykta Castelli z Pizy (21.12.1613); w: I classici del pensiero italiano, Biblioteca Treccani, 2006, str. 594-5, tłumaczenie GK

Galileusz używa narracji bardzo skomplikowanej. Próbując rozbić jego długie zdania na krótsze punkty, znajdujemy bardzo ważne stwierdzenia:

- i Pismo Święte zostało podyktowane przez Ducha Świętego i cała przyroda jest wierną wykonawczynią Słowa Boga
- słowa zawarte w Piśmie Świętym mają być powszechnie zrozumiałe, a przez to każdorazowo podlegają interpretacji, a prawa przyrody są bezwzględne i nieprzekraczalne: niezależnie jak to interpretujemy, rzucony kamień spadnie a nie uniesie się w kosmos [GK]
- poznajemy przyrodę [Galileusz nie personifikuje przyrody, pisze ją przez małe „p”] albo przez naoczne doświadczenie albo przez rozumowanie
- interpretacja Pisma Świętego inna niż niezmiennie prawa przyrody świadczy nie na niekorzyść praw przyrody ani Pisma Świętego, ale na niekorzyść *interpretującego*.

Reasumując, Galileusz pisze to, co czterysta lat później w jednym zdaniu zawarł Św. Jan Paweł II: wiara i rozum to dwa skrzydła, na których dusza ludzka wznosi się ku poznaniu Boga. (GK)